



№ 29.

Warszawa, dn. 16 lipca 1932 r.

Ogóln. zbioru № 536.

WYDAWCA: W imieniu Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych—Wiceprezes Rady Związku inż. S. J. Okolski.
Redaktor odpowiedzialny inż. Maurycy Chorzewski.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Traugutta 4, tel. 714-26. Adres telegr.: „Metalowcy — Warszawa“.

Prenumerata wynosi z przesyłką w kraju: zł 5 kwartalnie. Numer pojedynczy gr. 50.

Członkowie Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych otrzymują „PRZEMYSŁ METALOWY“ bezpłatnie.

TREŚĆ NUMERU: *Posiedzenie w sprawie wytwórczości krajowej.* — *Świadczenia pracy robotnicze.* — „*Kalkulacja kryzysowa*“. — *Dookoła kwestji 40-godzinnego tygodnia pracy.* — *Jubileusz 25-lecia towarzystwa kursów zawodowych w Warszawie.* — *Szwajcarski przemysł aluminiowy.* — *Wiadomości z zagranicy.* — *Z prasy polskiej.* — *Ceny.*

POSIEDZENIE W SPRAWIE WYTWÓRCZOŚCI KRAJOWEJ.

W dniu 27 czerwca r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. senatora Kowalczyka w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach posiedzenie, zainicjowane przez Izbę i mające na celu zbadanie możliwości zastąpienia szeregu maszyn i wyrobów metalowych, sprowadzanych dotychczas z zagranicy, przez wyroby krajowe.

W posiedzeniu tem uczestniczyli z ramienia Izby: p. sen. Kowalczyk, dyrektor Izby p. Marjan Drozdowski, Kierownik Wydziału Celnego inż. Rojewski w charakterze referenta, szereg delegatów Wydziałów Zakupu najważniejszych przedsiębiorstw górnośląskich oraz przedstawiciele polskiego przemysłu metalowego, maszynowego i elektrotechnicznego. Dyskusja została przeprowadzona nad licznymi zapotrzebowaniami rozmaitych wyrobów metalowych, ujętymi w tablice, które uprzednio zostały rozesłane dla orjentacji do zaproszonych zrzeszeń przemysłowych. Dyskusja, która trwała przeszło 4 godziny, wyjaśniła, że niektóre, zresztą nieliczne, wyroby zagraniczne nie są dotąd w kraju wytwarzane i skutkiem tego powinny być bez trudności dopuszczone do kraju, natomiast znaczne ilości wyrobów są wyrabiane i przytem w gatunkach nieustępujących wyrobom zagranicznym. Te więc wyroby krajowe powinny przeto być bezwzględnie nabywane w kraju, w wytwórniach, które zostały wymienione. Obrady miały bardzo poważny charakter, nacechowane były, z nielicznymi wyjątkami, dobrą wolą korzystania ze źródeł krajowych i niewątpliwie odbijają się korzystnie nie tylko na poprawie polskiego bilansu handlowego, lecz również na poprawie portfetu zamówień licznych placówek przemysłu krajowego. Szczególnie cennych wyjaśnień udzielili: inż. Pogorzelski (Koncern Giesche), inż. Szpotański (fabryka Szpotański i S-ka), inż. Bernstein („Tudor“), inż. Kleinman (fabryka Kleinmana), inż. Bercza („P. T. E.“), inż.

J. Zieleniewski (Zieleniewski i Fitzner-Gamper), inż. Przeszlakowski (Chorzów), inż. Czernak (W. Paschal-ski) i inni. Z ramienia Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych w posiedzeniu uczestniczył inż. S. J. Okolski, który w zakończeniu posiedzenia wyraził Izbie w imieniu przemysłu metalowego podziękowanie za inicjatywę bezpośredniego zetknięcia konsumentów z producentami. Dzięki temu został postawiony przemysłowi polskiemu szereg nowych i wdzięcznych zadań, które, odpowiednio opracowane, niewątpliwie ożywią i poważnie poprą polskie życie gospodarcze.

ŚWIADECTWA PRACY ROBOTNICZE.

Artykuł 21 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników Dz. U. 35 pozycja 324 głosi:

„Pracodawca obowiązany jest niezwłocznie wydać świadectwo robotnikowi na jego żądanie. Świadectwo powinno zawierać dane dotyczące rodzaju i czasu zatrudnienia robotnika u danego pracodawcy.

Pracodawcy nie wolno umieszczać w świadectwie żadnych znaków i uwag.“

W kodeksie Pracy adwokata Józefa Blocha znajdujemy komentarz, że świadectwo nie może zawierać, bez zgody robotnika, wzmianki o jego sprawowaniu się.

Komentarz powyższy jest sprzeczny z intencją ustawodawcy, który, podkreślając, że w świadectwie nie wolno zamieszczać „żadnych znaków i uwag“, — życzył sobie, aby świadectwa robotnicze zawierały wyłącznie dane co do czasokresu pracy i rodzaju zatrudnienia, w przeciwnym razie, podobnie jak w artykule 24-ym Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę pracowników umysłowych,

traktującym o świadectwach pracy pracowników umysłowych, byłoby wskazane, że tylko tych znaków i uwag w świadectwie umieszczać nie wolno, któreby utrudniały pracownikowi uzyskanie nowego stanowiska.

Pod pojęciem „znaki“ ustawodawca rozumiał umówione znaki charakteryzujące wartość moralną, bądź też zawodową, przez podpisywanie np. umówionym kolorem atramentu lub t. p. Co do uwag rozporządzenie nie pozostawia wątpliwości, że odnoszą się one do opinii o wartościach zawodowych i moralnych lub powodu zwolnienia.

Należy zauważyć, że wiele przedsiębiorstw do tychczas nie przestrzega powyższego przepisu, narażając się na podstawie artykułu 61 Rozporządzenia o umowie o pracę robotników na grzywnę wysokości od 10 do 500 zł.

Michał Dzięciołowski.

„KALKULACJA KRYZYSOWA”.

Z chęci, a często z konieczności utrzymania płacówki przemysłowej w ruchu, wytworzyła się na tle kryzysu konkurencja, która nie ma żadnej podstawy kalkulacyjnej, ani też nie może być tłumaczona polityką np. częściowego pomniejszenia strat.

Na tem miejscu kilkakrotnie zwracano uwagę na tę „lichwę niskich cen”.

Sprawa kalkulacji w dzisiejszym stanie organizacji produkcji jest w sferach fachowców do pewnego stopnia publiczną tajemnicą i nawet przy różnicach warunków indywidualnych, finansowych, lokalnych i technicznych w jakich się zakłady znajdują, kalkulacja nie może dać w przemyśle metalowym przetwórczym takich różnic cen, z jakimi się dziś spotykamy, a które kalkulacyjnie niejednokrotnie są bez sensu. Skąd te różnice wynikają i jakie są konsekwencje?

Wynika to normalnie:

- 1) z kalkulacji błędnej,
- 2) z kalkulacji w myśl pewnej polityki,
- 3) z kalkulacji „kryzysowej”.

Wszystkie trzy kalkulacje są złe, gdyż wszystkie powodują straty z tą różnicą, że pierwsza robi to nieświadomie, pozostając przez to niemniej szkodliwą dla danego zakładu, jak i dla konkurencji. Druga jest walką z konkurencją, lub chęcią zdobycia produkcji, rynku czy klienta kosztem wstępnych strat. Dla konsumenta przedstawia ta kalkulacja problematyczny zysk doraźny, dla gospodarstwa ogólnego — stratę. Trzeci rodzaj kalkulacji jest podobny do drugiego, z tą różnicą, że przybiera formy jaskrawe i równocześnie chaotyczne, występuje nagminnie i przynosi stratę na szerszym odcinku życia gospodarczego, bo odbywa się często kosztem już nie tylko środków finansowych, ale i substancji przemysłowej i wierzycieli.

Kalkulacja „kryzysowa“ wychodzi z założenia pewnej, prawie zupełnie dowolnej ceny, do której się dostosowuje. Jeśli rozpatrzemy ją globalnie tylko, pod kątem trzech składników, a mianowicie materiału, robocizny i generaljów, to koszt materiału jest względnie stały, i tego przemysłowiec zwykle obniżyć inaczej nie może, jak tylko — specjalnie w obecnym czasie, na tle głodu gotówki, kupując za gotówkę i wydobywając anormalne zniżki lub skonta kasowe.

Koszt robocizny, skrupulatnie przemysłany produkcyjnie i operacyjnie, można zmniejszyć obniżką płac dniówkowych (lonów), lub jakością robotnika.

Obniżka płac postępuje wprawdzie, jednak wolno, zaś jakość robotnika jest kwestją mało elastyczną, gdyż kalkulacja warsztatowa potrafi dokładnie określić granice rentowności przy użyciu robotnika o różnej sprawności przy różnych płacach. Pozostaje trzeci składnik — generalja. I tu dzieją się sztuki magiczne i akrobatyka w koncepcjach i interpretacji wysokości procentu generaljów dochodzi do fantastycznych rezultatów. 3 lata kryzysu doprowadziły do ostatecznej kompresji kosztów handlowych i kosztów warsztatowych: obniżono pensje, ograniczono lub nawet skasowano reklamę, skasowano inwestycje i renowacje i t. d. Jednakże stałe wyeliminowanie amortyzacji, oprocentowania kapitału, procentów od długów i sztuczne dalsze obniżanie generalji, — to wszystko jest częstokroć nie tylko samoułudzeniem się, ale nie znajduje żadnego uzasadnienia. Powstają ceny, których wprost w żaden sposób zrozumieć nie można. Każda wytwórnia ma pewien punkt zerowy zatrudnienia, przy którym niema strat ani zysków. Powyżej tego punktu wychodzą zyski, poniżej straty. Oszczędności powodują przesunięcie tego punktu w kierunku mniejszej ilości robotnika; jednak rozumowanie, eliminujące na parę lat amortyzację, oprocentowanie, reklamę i t. d., jest zdecydowanym dążeniem do ruiny, której nie wyrówna okres, nawet jako tako normalnej koniunktury. Tak modne i wszędzie narzucane hasło „przetrzymania“ jest nadużywane i już brzmi często bezmyślnie.

Podobne to jest do „zamawiania“ i znachorstwa w zastosowaniu do chorego.

Można stosować przejściowo nawet fałszywe kalkulacje, jeśli są one wyrazem pewnego programu, stosowanego świadomie, zgodnie i ogólnie, ale najgorszym jest chaos i pomieszanie pojęć. Brak programu ścisłego i konsekwentnego cechuje dziś całe życie i gospodarstwo; jest to tragedją i jakimś szaleńcym, makabrycznym tańcem „życia z dnia na dzień”.

Niestety — o jasny i konsekwentny program gospodarczy woła życie od lat — bez skutku.

W chaosie kalkulacyjnym ginie w konsekwencji logiczna męska myśl, wprowadza w błąd konsumenta i wywołuje brak pewności, co można zapłacić i jakie stawiać wymagania. Jeżeli chodzi o dostawy rządowe, to stało się zwyczajem, że wiele instytucyj posiada własnych kalkulatorów, których kalkulacje nie mają jednak nic wspólnego z rzeczywistością. Znajdują się między nimi i tacy, którzy interes Skarbu Państwa rozumieją ex absurdo — jako stratę przemysłowca.

Można istotnie dziwić się ich przelożonym, którzy takie tendencje tolerują. Można dziwić się tej „linji“ i temu „programowi“ samobójczemu, bo życie gospodarcze jest organiczne i taki sposób postępowania jest poderżnięciem gałęzi, na której się siedzi. Z ruiną życia gospodarczego runie i ten urzędnik, wyzyskujący głód pracy i przyczyniający się z braku zrozumienia sprawy, do ruiny ogólnej.

A jak się zachowują przemysłowcy? Tolerują oni taki stan rzeczy, nie są zdolni do obrony prawdy kalkulacyjnej, holdują oportunistom, nie znają solidarności, tracą zimną krew, działają często ślepo, lub wpadają ze zmęczenia w apatię i grają się w otchłań. Ta droga jest prostą drogą do zatracenia. Ta droga popiera tylko dalszy rozstrój i prowadzi ku nieznanemu, ale w każdym razie tragicznej przyszłości. *Trzeba zawrócić na drogę rozumu i solidarności w obronie słuszności i prawdy, zejść na drogę po-*

ważnego konsekwentnego leczenia, bez uskoków na manowce. Trzeba zrozumieć cel i istotę związków, których zadaniem jest łączenie się mocne dla postępu i obrony słuszych praw, prawd i myśli rozumnej — dla dobra ogółu. Trzeba nam walczyć w imię tych prawd z dyletantyzmem, szkodnictwem i niesumiennością, porzucić drogę zakłamanych kalkulacji i przygotować wszelkie możliwe i dostępne nam środki obrony i walki. Każdy nieformalny i nieuczciwy przetarg powinien być na łamach pism naszych rzeczowo przeanalizowany, tak jak to zrobił Inż. Myciński w № 25 „Przemysłu Metalowego“, i powinno być obowiązkiem każdego członka związku wyciąganie tych najistotniejszych spraw na światło dzienne.

Pozatem każde przeanalizowanie konkretnych zagadnień nasuwa refleksje i jest dla każdego więcej pouczające, niż rozprawy ogólne, a materiału zebrało się tyle, że aż się w nim topimy, jak w bagnie.

Analizy kalkulacyjnej przemysłowiec nie obawia się, a brak jej wywołuje w społeczeństwie fałszywe przekonanie, że jeśli idziemy ku ruinie, to jest to nasza własna wina, i że narzekamy „z przyzwyczajenia“, a nie dostrzega się skrzywd, jakie życiu gospodarczemu wyrządza bezprogramowość, dyletantyzm i brak odwagi cywilnej.

Dypl. Inżynier Tadeusz Blauth.

DOOKOŁA KWESTJI 40-GODZINNEGO TYGODNIA PRACY.

Kwestja wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy, która jak wiadomo stanowi obecnie postulat wysuwany przez związki zawodowe i która, jako środek zaradczy w walce z bezrobociem, łądzi swą pozorną prostotą, wywołuje liczne polemiki i komentarze. Ciekawy przyczynek do tego zagadnienia stanowi opinia Dr. K. Schneider'a, dyrektora generalnego spółki akcyjnej „Meinl“ w Wiedniu, w której został wprowadzony przy odpowiedniej reorganizacji pracy 43-godzinny tydzień pracy z dodatnimi podobno wynikami. Otóż Dr. Schneider stwierdza, że gdyby skutkiem skrócenia czasu pracy było jedynie zwiększenie stanu zatrudnienia i zmniejszenie bezrobocia, należałoby uznać je ze wszech miar za pożądane. Jednakże w rzeczywistości zwiększenie liczby robotników zwiększa automatycznie szereg kosztów, a obecna sytuacja przemysłu jest tak ciężka i trudna, że w żadnym razie nie wolno jej pogarszać przez nakładanie na przemysł nowych ciężarów.

Dlatego też równolegle z tendencjami zmierzającymi do skrócenia czasu pracy należy dążyć do racjonalnej organizacji pracy, mającej na celu takie zmniejszenie kosztów wytwórczości, aby ono zrównoważyło zwiększenie kosztów, wynikające ze zwiększenia liczby robotników.

Przy wprowadzeniu skróconego czasu pracy, niezależnie od tego czy chodzi o skrócenie godzin pracy w poszczególnym dniu czy dni pracy w tygodniu, należy postępować z niezmierną ostrożnością i przeprowadzać w każdym poszczególnym przypadku bardzo dokładne i szczegółowe badania, mające na względzie techniczne warunki każdego zakładu pracy, a także i względy praktyczne: w jakim stopniu skrócenie czasu pracy zaważy na zwiększeniu stanu zatrudnienia.

Dr. Schneider zwraca uwagę, że przy podejmowaniu tych prób poważną odpowiedzialność ciąży zarówno na kierownictwie zakładów pracy, jak i na robotnikach, którzy winni współdziałać zgodnie we

własnym interesie w tym kierunku, aby przez odpowiednią organizację i intensywność pracy zapewnić przedsiębiorstwu niezbędną dla jego egzystencji rentowność, przyczem nie należy się lęczyć, że pozostanie to bez wpływu na poziom płac.

Należy dodać, iż kwestja racjonalizacji i organizacji pracy wymaga najczęściej wprowadzenia szeregu inwestycji, na które w obecnym czasie przemysł nie może sobie pozwolić. W każdym razie opinia przemysłowca austriackiego, wyrażona na podstawie poczynionych doświadczeń, potwierdza jednolitą pod tym względem opinię przemysłu, że automatyczne prowadzenie krótszego czasu pracy w drodze rozporządzeń czy zarządzeń władz, nacisku ze strony organów inspekcji pracy i t. p. jest dalekie od racjonalnych metod zwalczania kryzysu i bezrobocia.

Z. K.

JUBILEUSZ 25-LECIA TOWARZYSTWA KURSÓW ZAWODOWYCH W WARSZAWIE.

Dnia 29 czerwca r. b. odbył się uroczysty obchód jubileuszu 25-lecia Towarzystwa Kursów Zawodowych dla Pracowników Przemysłu Metalowego oraz zakończenie roku szkolnego w utrzymywanej przez to Towarzystwo szkole dokształcającej. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10 rano nabożeństwem w kościele św. Marcina przy ul. Piwnej. O godz. 11 w lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan przy ul. Miodowej 14 odbył się akt zakończenia roku szkolnego pod przewodnictwem Pana Prezydenta miasta st. Warszawy inż. Zygmunta Stomińskiego. Do prezydium obchodu jubileuszowego zostali zaproszeni pp. prezes Jan Jeziorański, pułkownik Jarcociński, prezes Marjański i senator Marceli Wiechowicz. W obchodzie wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Wyznań Relig. i Oświecenia Publicznego, przedstawiciele organizacji społecznych, przemysłowych i rzemieślniczych, przedstawiciele Polskiego Czerwonego Krzyża, zarząd Towarzystwa z prezesem Antonim Menclem na czele, dyrektor i nauczyciele Kursów oraz uczniowie i ich rodzice.



Prezes Antoni Mencel.

Uroczystość zakończenia roku szkolnego rozpoczęła się odegraniem modlitwy przez orkiestrę wychowanków Bursy Rzemieślniczej. Następnie prezes zarządu Kursów p. Antoni Mencel powitał zebranych i podziękował im za uświetnienie obchodu swoją obecnością. Dyrektor Kursów p. inż. Adam Płocki odczytał sprawozdanie z wyników zakończzonego roku szkolnego i postępów w nauce, wymieniając nazwiska słuchaczy promowanych oraz tych, którzy ukończyli kursy. Absolwentom zostały wręczone świadectwa oraz — specjalnie wyróżniającym się w nauce nagrody.

W roku 1931/32 zapisało się na kursy dokształcające 221 słuchaczy, ukończyło zaś kurs III 38 słu-

chaczy, z których trzech otrzymało nagrody, a mianowicie: p.p. Gajak Walerjan, — nagrodę Cechu Ślusarzy, Kurek Stefan — nagrodę Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych i Żeromski — nagrodę Magistratu m. st. Warszawy. Następnie p. dyrektor A. Płocki wygłosił przemówienie do kończących słuchaczy, życząc im powodzenia w dalszej pracy i osiągnięcia zamierzonych celów w życiu i żegnając ich polskiem „szczęść Boże“. Potem przemówił jeden z absolwentów, dziękując Zarządowi Kursów, Dyrektorowi oraz nauczycielom za poniesione trudy przy kształceniu kończących uczniów.

Następnie odbyło się rozdanie świadectw z ukończenia Kursów obrony przeciwgazowej, zorganizowanych przez Polski Czerwony Krzyż; Kursy te ukończyło ze stopniem komendanta 7 słuchaczy, ze stopniem zastępcy komendanta również 7.

Uroczystość obchodu jubileuszu 25-lecia zagał prezes T-wa p. Antoni Mencel, wznosząc okrzyk: „Niech żyje Polska, Niech żyje Prezydent R. P. Ignacy Mościcki, Niech żyje Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski!“ Okrzyki te były kilkakrotnie powtarzane przez zgromadzonych. Następnie p. Mencel streścił historię powstania i rozwoju uczelni. W 1907 roku gdy po pierwszej rewolucji rosyjskiej 1905/6 roku można już było zakładać szkoły polskie prywatne została założona w Warszawie szkoła dla pracowników przemysłu metalowego z inicjatywy Urzędu Starszych



Dyrektor inż. Adam Płocki.

Zgromadzenia Ślusarzy, którego odnośna uchwała nosi datę 31 stycznia 1907 r.

W celu wykonania tego postanowienia powołano komisję pod przewodnictwem p. Antoniego Mencla, członka Urzędu Starszych Zgromadzenia Ślusarzy. Wobec niemożności założenia samodzielnej szkoły, utworzono Koło Polskiej Macierzy Szkolnej, które zostało zalegalizowane 13 marca 1907 r. pod nazwą „Koło Zawodowe Wykształcenia Ślusarzy i Pracowników Pokrewnych Rzemiosł P. M. S.“. Przy opracowaniu programu nauczania Komisja korzystała ze współpracy Koła Architektów w Stowarzyszeniu Techników. Podstawą finansową szkoły były roczne subsydia Urzędów Starszych i Czeladników Ślusarskich oraz składki członków Koła z pośród prywatnych osób i zakładów przemysłu metalowego, których liczba początkowo wynosiła 146. Członkowie oprócz wpłacania składek fundowali urządzenia sal szkolnych i pomoce naukowe. Pierwszy personel nauczycielski szkoły składał się 6 osób, pod kierownictwem p. inż. Korwin-Krukowskiego, którego zastępcą był inż. Adam Płocki. 1 września 1907 r. rozpoczęły się zajęcia w szkole przy udziale 54 uczniów. Rozpoczęta praca została nagle przerwana w grudniu tegoż roku wskutek rozwiązania przez władze zaborcze Polskiej Macierzy Szkolnej. Cały majątek szkoły został przekazany przez Zarząd Koła Urzędowi Starszych Zgromadzenia Ślusa-

rzy, który w porozumieniu z Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej powołał do życia Oddział Zawodowego Wykształcenia Ślusarzy przy tem Muzeum. Pierwszym prezesem Zarządu tego Oddziału był p. Antoni Mencel. Szkoła rozpoczęła przerwane wykłady i była prowadzona w tym samym lokalu przy ul. Szpitalnej 10 do 1913 r. Ilość uczniów na trzech kursach w 1912/13 r. dosięgła 265. Stan finansowy szkoły przedstawiał się pomyślnie, gdyż wpływy przewyższały rok rocznie wydatki. W 1913 r. szkoła została przeniesiona do nowego lokalu przy ul. Kopernika 28, urządzonego specjalnie na szkołę przez znanego przemysłowca p. Gustawa Gerlacha. Pod egidą Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej szkoła przetrwała do 1915 r., a w listopadzie tego roku nastąpiło objęcie szkoły przez Warszawskie Towarzystwo Popierania Drobego Przemysłu Metalowego, którego założycielami byli: dyrektor szkoły inż. Henryk Korwin-Krukowski i Antoni Mencel. Do Zarządu tego Towarzystwa należała troska o gromadzenie funduszy szkoły i o jej prowadzenie. Urzędy Starszych Zgromadzenia Ślusarzy i Czeladników Ślusarskich udzielały stałych subwencji; od roku 1915/16 szkoła uzyskiwała prócz tego subwencję Magistratu m. st. Warszawy, a od 1918 r. — Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W 1918 roku dyrektor szkoły p. inż. H. Korwin-Krukowski opuścił stanowisko, a jego miejsce zajął na krótko p. inż. A. Kowalewski, zaś po nim w 1920 r. objął stanowisko dyrektora p. inż. Adam Płocki. W tymże roku została zmieniona nazwa Towarzystwa na „Towarzystwo Kursów Zawodowych dla Pracowników Przemysłu Metalowego“, jak również został zmieniony statut Towarzystwa. Od tegoż roku szkoła uzyskała poparcie i stałe subsydia pieniężne od Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych, z ramienia którego weszło do Zarządu Towarzystwa 5 osób.

Subsydia Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych wyniosły 25 668 zł od czasu wprowadzenia złotego polskiego t. j. od 1 maja 1924 r. do r. 1931 włącznie, oprócz zasiłków, które były wypłacane kursom w markach polskich od 1920 do 1924 roku. Na subsydia te składały się wyłącznie specjalne dopłaty do składek członkowskich od członków Oddziału Warszawskiego P. Z. P. M.

Od 1920 r. do ostatnich czasów stan szkoły ulegał stałej poprawie, a liczebność uczniów wzrosła i wynosiła przeciętnie 300 na rok. W ciągu okresu 25-letniego istnienia szkoły uczęszczało do niej z górną 5 500 uczniów.

Na zakończenie swego przemówienia p. Antoni Mencel złożył gorące podziękowanie wszystkim instytucjom i osobom, które przyczyniły się w jakikolwiek sposób do powstania, rozwoju i przetrwania szkoły przez okres ćwierćwiecza.

W dalszym ciągu uroczystości jubileuszowej przemawiali przedstawiciele instytucji społecznych i zawodowych, życząc Kursom rozwoju i owocnej działalności oraz podkreślając zgodnie duże zasługi prezesa Antoniego Mencla i dyrektora Adama Płockiego, dzięki pracy których Kursy stały się ważną placówką społeczną mającą za zadanie kształcenie i wychowywanie dobrych obywateli kraju i wykwalifikowanych pracowników przemysłu metalowego.

Z pośród szeregu mówców możemy wymienić: prezesa S. Rodowicza w imieniu Stowarzyszenia Techników Polskich, prezesa Marjańskiego — w im. Związku

Rzemieślników Chrześcian, profesora M. Chorzewskiego — w im. Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych, senatora Wiechowicza — w im. Związku Izb Rzemieślniczych, J. Mencla — w im. Cechu Ślusarzy Chrześcian, dyrektora W. Bolajera — w im. Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej. W imieniu Zarządu Kursów p. A. Rąbalski złożył życzenia prezesowi Menclowi, wręczając jednocześnie pamiątkowy adres. Następnie przemawiał p. Siemiński, słuchacz Kursów z pierwszego roku istnienia szkoły t. j. z 1907 r.

Na zakończenie uroczystości Pan Prezydent inż. Z. Stomiński w imieniu magistratu m. st. Warszawy złożył życzenia Kursom dalszego rozwoju na ręce prezesa Mencla, a słuchaczom szkoły życzył owocnej pracy dla dobra Ojczyzny i zwłaszcza dla dobra stolicy.

Po odegraniu przez orkiestrę „Roty“ Konopnickiej przewodniczący zamknął zebranie.

Uroczystość jubileuszu 25-lecia istnienia szkoły była jednocześnie uczczeniem zasług dwóch działaczy oddających swą pracę dla dobra tej instytucji: p. prezesa A. Mencla i p. dyrektora inż. A. Płockiego, których podobizny pomieszczamy wyżej. K. P.

SZWAJCARSKI PRZEMYSŁ ALUMINJOWY.

Szwajcarski przemysł aluminiowy ¹⁾ jest najstarszym przemysłem tego rodzaju nie tylko Europy, ale i świata.

Szwajcarska statystyka przemysłowa z 1888 r. mówi o dwóch zakładach produkujących aluminium, o mocy 330 KM. zatrudniających 54 robotników. Ta sama statystyka z 1929 r. donosi już o 18 przedsiębiorstwach o mocy 9536 KM., w których pracuje 4381 robotników i urzędników.

Produkcja aluminium kształtowała się tam w latach 1925 do 1930 następująco:

Rok 1925	21 000 tonn	Rok 1928	19 900 tonn
„ 1926	21 000 „	„ 1929	20 700 „
„ 1927	20 000 „	„ 1930	20 500 „

Przywóz glinki aluminiowej do tej produkcji był następujący:

Rok 1925	45 500 tonn	Rok 1928	45 500 tonn
„ 1926	31 700 „	„ 1929	42 200 „
„ 1927	40 300 „	„ 1930	35 300 „

Uwzględniając, że z glinki tej otrzymuje się około 50% metalu, otrzymamy poprzednie cyfry.

Bilans obrotu aluminium Szwajcarii w 1929 r. w tonnach był następujący:

Ogólna produkcja	20 700
Wywóz: surowe aluminium	13 200
stopy „	2 300
	<hr/> 15 500

Pozostało w kraju	5 200
Przywóz: surowe aluminium	509,5
stopy „	57,7
	<hr/> 567,2

Pozostało do przeróbki na półwytwory	5 767,2
Przywóz półwytworów	87,1
	<hr/> 5 854,3

Wywóz półwytworów	1 345,2
Pozostałe w kraju półwytwory i gotowe wyroby	4 509,1

¹⁾ „Weltwirtschaftliches Archiv“ tom 35, kwiecień 1932, zeszyt 2, str. 585.

Wywóz towarów gotowych (w tonnach)

a) artykuły techn.	793,6
b) inne	1 327,9
	<hr/> 2 121,5

Pozostało dla wewnętrznego użytku 2 387,6

Import wyrobów gotowych	157,8
	<hr/> 2 545,4

Jak widzimy, wywóz w omawianym roku, jak zresztą i w innych latach, był znaczny nie tylko dla Szwajcarii, ale i dla europejskiego przemysłu aluminiowego.

Dla ilustracji podaję, że w r. 1913 wywóz ten wynosił 6 890 tonn i stale się zwiększał do cyfry podanej w 1929 r., zaś od tego roku datuje się stały spadek.

Najpoważniejszym kontrahentem Szwajcarii w przemyśle aluminiowym od chwili jego powstania są Niemcy. Stosunki tych dwóch państw w tej dziedzinie różnie się układały. Przyczynami są sprawy celne.

W szwajcarskim przemyśle aluminiowym dużą rolę odgrywa obrót uszlachetniający. Właściwy obrót uszlachetniający, czynny t. j. taki, przy którym surowiec wychodzi do obróbki uszlachetniającej do innego państwa i wraca do rodzimego kraju — w tym wypadku z Szwajcarii i zpowrotem — bardzo się zmniejszył od 1923/25 roku. Podstawową cechą obecnego szwajcarskiego obrotu uszlachetniającego jest niewłaściwy obrót uszlachetniający bierny t. j. taki, przy którym surowiec wysłany do innego państwa do obróbki, już do poprzedniego nie wraca, wędrując do coraz innych państw, w których nabiera specjalnych cech, zgodnych z zapotrzebowaniem tamtejszych rynków.

Pozatem istnieje niewłaściwy obrót uszlachetniający czynny t. j. taki, w którym aluminium po przeróbce uszlachetniającej w Szwajcarii, w postaci wyrobów gotowych idzie do innych państw, niezależnie od miejsca produkcji. Obrót ten wykazuje również poważną kwotę stale się zwiększającą. Co się tyczy kierunku przywozu w tym obrocie, to zapoczątkowała go Austria, później dołączyły się Niemcy, Francja i t. d.

Uszlachetnianie polega głównie na przetopieniu celem otrzymania metalu o możliwie wysokoprocentowej zawartości czystego aluminium. Uszlachetniony towar szedł początkowo do Belgii, gdzie zakłady Neuhausenowskie posiadają udział w zakładach przetwórczych w Liège, później do Anglii, a obecnie w większych lub mniejszych ilościach do wielu innych państw Europy. Udział Norwegii w niewłaściwym czynnym obrocie Szwajcarii datuje się od 1926 r., Stany Zjednoczone Ameryki przyłączyły się w 1928 r., a Kanada w 1929 r. Udział tych państw zwiększył się znacznie w 1930 r.

Import aluminium jest w całkowitej zależności od polityki celnej Szwajcarii i tak podniesienie cła na aluminium z 5 fr. na 65 fr. za 100 kg. zredukowało go prawie do zera. Pomimo tego, że cło to obowiązywało już od 18 listopada 1930 r., to jednak w grudniu tego roku wwóz był jeszcze wysoki, co należy tłumaczyć względami technicznymi rynku; zaś od lutego 1931 r. znikł on prawie zupełnie i dopiero w sierpniu 1931 r. nastąpiła pewna poprawa.

W całym szwajcarskim przemyśle aluminiowym, licząc kapitały akcyjne, pracuje 83 miliony fr. Z tej sumy przypada na Towarzystwo Akcyjne dla Przemysłu Aluminiowego w Neuhausen 66 milionów franków,

nie licząc dużych rezerw, jakie wykazują bilanse tego Towarzystwa.

Organizacja przemysłu aluminiowego w Europie przedstawia się następująco: Duże zakłady aluminium Szwajcarii, Niemiec, Angli i Francji utworzyły w roku 1926 europejski kartel, z początku na przeciąg dwóch lat, zaś po upływie tego terminu przedłużono go jeszcze na trzy lata, który to termin upłynął 31 grudnia 1931 r.

Przyczyny powstania tego kartelu są identyczne z warunkami, w jakich znajdują się inne gałęzie przemysłu, zmuszone do zrzeczenia się t. j. konieczność powiększenia zbytu i uzdrowienia sprawy konkurencji. Po utworzeniu się tego kartelu, zredukował on ceny z £ 118 na £ 105 za tonnę. W maju 1928 r. zredukowano tą cenę na 95 £, a w październiku 1930 r. na 85 £. Trust Mellona, który ześrodkowuje w sobie całą potęgę produkcji aluminiowej, tak w Stanach Zjednoczonych jak i w Kanadzie, wywiera duży wpływ na europejski przemysł aluminiowy, zakładając tu swoje placówki. Ma to miejsce w Norwegii, gdzie wywiera decydujący wpływ na produkcję, jak również widzimy jego łączność z szwajcarskimi zakładami, a mianowicie istnieje Spółka Holdingowa w Chur z walcowniami w Rorschach i Arbon. Czy istnieje personalny związek z walcowniami w Singen (Dr. Lauber, Neher u. Co. G. m. b. H.) trudno powiedzieć. Istnieje natomiast zależność zakładu w Neuhausen z trustem Mellona przez Lavorazione Leggere, Porto Marghera (Rzym), Societa italiana dell'alluminio Medjolan, Societa dell'alluminio italiano Borgofranco, a więc przez Włochy. Pozatem istnieje umowa między europejskimi państwami (Niemcy, Szwajcarya, Anglja, Francja) a trzema japońskimi zakładami aluminiowymi: Japan Aluminium Co., Nasu Aluminium Co., Ikeda Aluminium Works, które przerabiają aluminium europejskiego pochodzenia, podczas gdy Asia Aluminium Co., której większość akcji znajduje się w posiadaniu trustu Mellona, przerabia amerykańskie aluminium. Koniecznym jest zaznaczyć, że Japonja oddawna stara się stworzyć całkowicie własny przemysł aluminiowy, co najprawdopodobniej osiągnie. W kwietniu ub. r. udało się europejskiemu kartelowi, ściślej francuskiemu członkowi t. j. „Cie de produits chimiques et électrometallurgiques Alais, Froges et Camarques, Lyon, zawrzeć umowę z Rosją o sprzedaż 6 tysięcy tonn aluminium, zdaje się pod naciskiem amerykańskiej konkurencji (z Norwegii). Zawarcie tej umowy odczuwają od kilku miesięcy niektóre państwa należące do kartelu.

Dey Zygmunt.

WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY.

Rozbudowa ciężkiego przemysłu w Japonji. Mimo trwającej depresji w gospodarce światowej i związanej z tem nadprodukcji w japońskim wielkim przemyśle żelaznym, odbywa się dalsza rozbudowa tego przemysłu w Japonji. Dotyczy ona następujących działów.

I. Walcownie blachy cienkiej.

W mniej lub więcej posuniętej budowie znajdują się obecnie w Japonji 3 nowe walcownie blachy z początkową produkcją ok. 3500 do 4000 tonn miesięcznie i prawdopodobnie już w drugiej połowie r. b. wystąpią one na rynku miejscowym do konkurencji z japońskim syndykatem blachy cienkiej w roli autsajderów. Zauważyć należy, że zjawiska tego nie uspra-

wiedliwia bynajmniej stan produkcji blach cienkich w Japonji. Według statystyki urzędu górniczego japońska produkcja blach o grubości poniżej 0,7 m/m, obejmująca wprawdzie również i materiał na blachy do dynamomaszyn oraz do produkcji blachy białej, nie bacząc na spadek zapotrzebowania i na kryzys światowy, stale wzrastała. I tak produkcja roku 1931 (263 388 tonn) w stosunku do produkcji roku 1930 (231 526 tonn) wykazała wzrost ok. 14%, zaś pierwsze 2 miesiące r. 1932 (46 483 tonn) w porównaniu z produkcją takiegoż okresu w roku 1931 (38 999 tonn) dały już zwiększenie ok. 20%. Równoległe ze wzrostem produkcji blach postępowało zwiększenie produkcji półfabrykatu dla walcowni blach, którym są t. z. platyny, natomiast od roku 1929 ulegał odpowiedniemu spadkowi przywóz tego półfabrykatu.

Ilustrują to wymownie niżej podane cyfry (w ton.).

	r. 1929	r. 1930	r. 1931
Produkcja miejscowa platyn			
na sprzedaż	6 400	76 000	97 751
Przywóz platyn z zagranicy	131 229	62 340	23 719

Pierwsze miesiące roku bieżącego w stosunku do takiegoż okresu roku poprzedniego potwierdzają ciągłość przytoczonego zjawiska:

	r. 1931	r. 1932
Produkcja w okresie Styczeń—Luty (w tonnach)	14 585	21 107
Przywóz w okresie Styczeń—Kwiecień (w tonnach)	10 192	4 047

Minimalna kwota dostarczanych przez zakłady państwowe platyn, żądana przez zainteresowane walcownie w ilości ok. 7300 tonn miesięcznie, została jak widzimy już w pierwszych dwóch miesiącach r. b. znacznie przekroczoną. Istniejący jeszcze przywóz platyn do Japonji w głównej swej części przypadają na Niemcy.

II. Zwiększenie produkcji drutu walcowanego.

Do urzędzenia walcowni drutu przystąpiła według pogłosek walcownia blachy cienkiej Nakayama w Osaka. Uruchomienie nowej produkcji z wydajnością 5 do 7 tys. tonn miesięcznie zapowiadane jest najpóźniej z wiosną r. p. Oczekiwać przeto należy znacznego ilościowego wzrostu produkcji walcówki, bowiem istniejące zakłady stalowe w Kobe zapowiadają z początkiem roku przyszłego również pokaźne zwiększenie swojej produkcji walcówki. Obecna produkcja miesięczna japońskiego syndykatu walcówki przekracza 18 000 tonn, zaś przeciętny z 4 pierwszych miesięcy roku bieżącego miesięczny przywóz tego wyrobu wynosi tylko 3 000 tonn. O ile więc wyżej przytoczone zamierzenia zostaną urzeczywistnione, to możliwości wywozu europejskiej walcówki do Japonji zredukują się w roku przyszłym do zera. Sprzyjać temu będzie także zamierzona znaczna podwyżka cła na walcówkę, jak również i rozważany w japońskim syndykacie projekt obniżenia cen wewnętrznych.

III. Fabrykacja blachy białej.

Ścisłość sprawozdawcza wymaga zaznaczenia, że w tym dziale nastąpiło ponowne zawieszenie produkcji w zakładach Nakayama w Osaka. Starania tej firmy o bezcłowy przywóz formatów do produkcji białej blachy skutku nie odniosły, zaś wyrób tych formatów na miejscu i pokrywanie ich cyną na razie nie jest zamierzone.

Spadek przywozu maszyn do Danji. Przywóz do Danji maszyn, aparatów i instrumentów, który w ramach ogólnego przywozu odgrywał w ostatnich latach obok zbóż, paszy i węgla bardzo znaczną rolę, w okresie 4 miesięcy r. b. uległ uderzającemu spadkowi w porównaniu z tymże okresem roku przeszłego. Gdy w roku ubiegłym w czasie od stycznia do kwietnia włącznie przywóz ten wynosił 44,8 milionów koron, to w roku bieżącym wyrażał się on za tenże okres cyfrą zaledwie 24,5 miliona koron. Na czele krajów importujących stały Stany Zjednoczone Ameryki ze spadkiem importu w podanym okresie z 16,8 do 9,2 milj. koron. Import z Niemiec zredukował się z 12,8 do 8 milj. koron. Anglja, Francja i Szwajcarja ucierpiały również w odpowiednim stopniu. Przyczyna tego zjawiska leży w niezmiernie ciężkiej sytuacji rolnictwa w Danji, skutkiem czego nastąpił spadek zapotrzebowania na maszyny rolnicze oraz części maszyn, stanowiące największą pozycję w przywozie maszyn. Obok tego doniosła rola przypadła tu wzmoczonej wydajności miejscowego przemysłu maszynowego i jego usiłowaniami całkowitego zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego, a nawet rozwinięcia pracy na eksport. Dotyczy to w pierwszej mierze właśnie maszyn rolniczych, w których Danja osiągnęła już w roku ubiegłym wcale znaczne wyniki eksportowe. Ze względu na obecne ograniczenia dewizowe, przewidywane jest dalsze osłabienie możności eksportu do Danji.

Straty w bilansie Towarzystwa Isotta Fraschini. Fabryka samochodów i silników lotniczych tego Towarzystwa, o kapitale akcyjnym 90 milionów lirów, zamknęła swój ostatni bilans stratą prawie 62 milionów. Uchwalono przeprowadzenie sanacji przedsiębiorstwa i wybrano w tym celu nowy zarząd, do którego wszedł znany inżynier Caproni, szef firmy tego imienia. Przewidywana jest skutkiem tego współpraca firm Isotta i Caproni w budowie aparatów lotniczych i silników dla przeciwwagi połączonym firmom Macchi-Fiat. Nowe budynki i urządzenia do fabrykacji silników zostały w roku ubiegłym zainstalowane przez Towarzystwo Isotta z wielkim pośpiechem. Ze sprawozdania warto przytoczyć szczegół, że pomienione Towarzystwo zdołało zdyskontować sowieckich weksli za dostarczone silniki lotnicze na sumę 14 milionów lirów, (około 6,4 milj. złotych).

Pogłębianie się kryzysu we Francji. Pierwsze półrocze 1932 r. przeszło we Francji pod znakiem dalszego spadku konjunktur gospodarczych. Statystyka urzędowa wykazuje w tym okresie znaczny spadek wskaźnika produkcji w szeregu przemysłów, wśród których największe obniżenie przypada na przemysł maszynowy. Wskaźnik tego przemysłu ze 162 (maximum) w r. 1930 spadł do 118 w końcu r. 1931, zaś w omawianym okresie — do 96. Francuska produkcja przemysłowa poraz pierwszy po skończonej wojnie wykazała obecnie spadek do poziomu poniżej stanu z roku 1913. Równoległe uległ spadkowi wskaźnik wpływów kolejowych, który ze 120 w końcu roku ubiegłego spadł do 101 w kwietniu r. b. — ponieważ w niektórych przemysłach jak włókienniczy i w produkcji surowców chemicznych nastąpiła lekka poprawa, a produkcja żelaza i węgla utrzymała się na poprzednim poziomie, przeto niepomyślne widoki, jakie zapowiada w dalszym ciągu malejący ruch budowlany, ujawniają się na stanie produkcji przypuszczalnie dopiero na jesieni r. b.

Pod względem kształtowania się cen francuska statystyka urzędowa, obejmująca 126 produktów, daje następujący obraz:

koniec r. 1931 luty 1932 r. maj 1932 r.

Wskaźnik cen generalny	442	446	438
Wskaźnik cen artykułów żywnościowych	491	511	511
Wskaźnik cen artykułów przemysłowych	400	389	374

zatem niewielki wzrost w zimie i następny spadek na wiosnę przy jednoczesnym charakterystycznym dla Francji dalszem dość silnem zwiększeniem rozwarcia nożyc na korzyść produktów rolniczych.

Wskaźnik francuskiego handlu zagranicznego ze 113 w końcu r. 1931 spadł ostatnio do 82, a bilans tego handlu w dziale wyrobów gotowych bliski już jest utraty swej aktywności. Liczba bezrobotnych, która wynosiła oficjalnie w marcu r. b. 305 000 osób, osiągając swoje maximum, zmniejszyła się do liczby 245 000, która — należy przypuszczać — ulegnie jeszcze dalszemu zmniejszeniu, wszakże przewiduje się, że z nadejściem zimy ulegnie ona znowu zwiększeniu i przekroczy znacznie cyfrę z zimy roku ubiegłego.

Wyprzedaż w Austrii maszyn zagranicę. Zamknięcie licznych fabryk austriackich przyczyniło się do powstania znacznej podaży wszelkiego rodzaju maszyn, które dla braku widoków na ich zużytkowanie w czasie niedługim i na zastosowanie ich w kraju sprzedawane są po cenach minimalnych, dochodzących niekiedy do cen starego żelastwa. Okoliczność tę starają się wykorzystać kraje Wschodu, mianowicie Egipt, Grecja i Turcja, a nawet Persja i Indje, skąd liczni nabywcy ukazali się w ostatnich czasach w Wiedniu celem zaopatrzenia się w maszyny. W większości wypadków są to maszyny zupełnie nowoczesne, zainwestowane w przemyśle austriackim w ciągu ostatnich dwóch do trzech lat. Szczególnym popytem cieszą się maszyny do wyrobu drobnych przedmiotów, jak np. guzików, zamknięć butelkowych, wyrobów tłoczonych i wycinanych, artykułów szczołkarskich i t. p. — poszukiwane są także maszyny do wyrobu bielizny, czapek, prostych trykotaży i t. p.

Niektóre austriackie przedsiębiorstwa zamierzają przenieść swe zakłady zagranicę przy pomocy rządów odnośnych krajów celem dalszego prowadzenia tam swojej produkcji. Tak np. fabryka łyżek i sztućców Sp. Akc. Bachmann & Hermann znajduje się w przededniu przeprowadzki do Stambułu, gdzie uzyskała monopol na swoją produkcję. Dalej fabryka Sp. Akc. Brevillier, Urban sprzedała, jak słychać, do Turcji część swoich maszyn do wyrobu drobnych artykułów żelaznych. Inne firmy, zwłaszcza branży wyrobów metalowych, przenoszą swe urządzenia, nie znajdujące zastosowania w kraju, do pokrewnych sobie przedsiębiorstw na południowym wschodzie.

Rozpadnięcie się austriackiego kartelu drucianego. Kartel, skupiający 14 austriackich wytwórni ciągnionego drutu żelaznego z terminem ważności do końca 1932 roku, został rozwiązany przedterminowo. Przyczyną rozpadnięcia się kartelu było niezadowolenie pewnej liczby jego uczestników ze zbyt małych kwot repartycyjnych, zaś jako skutek nastąpił gwałtowny spadek cen drutu, dochodzący do 25% poniżej cen dotychczasowych.

Z PRASY POLSKIEJ.

„Kurjer Warszawski“ w № 191 z dn. 12. b. m. podaje co następuje:

Związek właścicieli wagonów i bocznic kolejowych.

Odbyło się zebranie przedstawicieli firm, będących właścicielami wagonów i bocznic kolejowych, na którym uchwalono powołać do życia organizację p. n. „Związek właścicieli wagonów i bocznic kolejowych“, na wzór podobnych związków, istniejących niemal we wszystkich krajach europejskich i złączonych w centralny związek międzynarodowy z siedzibą zarządu w Wiedniu. Organizacja ta ma na celu zastępstwo i obronę interesów właścicieli wagonów i bocznic kolejowych, załatwienie wspólnych spraw, oraz pośredniczenie w układach i sporach. Powstanie organizacji było oddawna uznawane jako niezbędne z uwagi na znaczną ilość wagonów prywatnych (ok. 6000) oraz bocznic prywatnych (ok. 2000) na polskiej sieci kolejowej i na konieczność utworzenia wspólnej i jednolitej reprezentacji właścicieli wagonów i bocznic, zarówno na terenie krajowym, jak i międzynarodowym.

Zebrało wybrało zarząd Związku, który ze swej strony wyłonił komitet wykonawczy (prezydium zarządu), zlecając mu prowadzenie wszelkich czynności, związanych z powołaniem do życia i rozwinięciem dalszej działalności Związku.

Koncentracja w przemyśle hutniczym.

„Kurjer Polski“ w № 192 z dn. 13. b. m. podaje pod powyższym tytułem następującą wiadomość:

„W przemyśle hutniczym prowadzone są w szybkim tempie prace koncentracyjne, które mają doprowadzić do uporządkowania działalności poszczególnych hut, a przez to zapewnić zatrudnienie temu przemysłowi przy jednoczesnym obniżeniu wydatków administracyjnych. Obecnie w dziedzinie koncentracji przemysłu hutniczego jest do zanotowania fakt zawarcia porozumienia między Hutą Bankową w Dąbrowie Górniczej, a Sosnowieckim Towarzystwem Fabryk Rur i Żelaza. W myśl tego porozumienia wytwórczość stali i żelaza walcowanego z huty w Zawierciu przeniesiona będzie do Huty Bankowej w Dąbrowie, wytwórczość rur z walcowni Hr. Renard należącej do spółki Huta Bankowa, przekazana będzie rurkowni Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza.

W ostatnich czasach stalownia i walcownia w hucie w Zawierciu pracowały w niezmiernie ograniczonym zakresie z ciągłymi przerwami, co silnie podrażało produkcję, obecnie zaś przydział stalowni i walcowni huty w Zawierciu będzie połączony z przydziałem Huty Bankowej, co da tej ostatniej możliwość bardziej ekonomicznej pracy. To samo da się powiedzieć o przydziale rurkowni w Dąbrowie, który zostanie przeniesiony do rurkowni Sosnowieckiego Towarzystwa. W hucie w Zawierciu będzie czynny niewielki dział lemieszowy, który swój materiał surowy będzie otrzymywał z Huty Bankowej, a w walcowni Hr. Renarda będzie nadal pracowała walcownia drobnych profili“.

A B S O L W E N T

Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie po odbyciu praktyki w większych zakładach przemysłu metalowego poszukuje pracy.

Blizszych informacji udzieli administracja „Przemysłu Metalowego“.

Ceny metali według notowań giełdy londyńskiej w dn. 13. VII. 1932 r. w złotych po kursie dnia za tonnę metr.

Aluminium	—	Miedź standard	831
Antymon	552	Ołów miękki	317
Cyna standard	3910	Nikiel	—
Cynk hutniczy	360	Rtęć	—
Miedź elektrolityczna	957	Srebro za 1 kg	72

Ceny metali w Warszawie.

Dom handlowy A. Gepner notował w ostatnim tygodniu następujące ceny metali:

Cyna Banka w blokach za kg	zł 5,25
Ołów hutniczy	0,75
Cynk hutniczy	0,80
Antymon	1,35
Aluminium hutnicze	3,50
Blacha miedziana	3,00—3,30
Blacha mosiężna	2,60—3,70
Blacha cynkowa	1,13
Nikiel w kostkach	8,—

F-ma „POLTHAP“ Warszawa, Pańska 83 (dom własny), tel. 330-65 notuje w ostatnim tygodniu następujące ceny ze składu w Warszawie:

Miedziane blachy	zł 3,10 — 5,70
Mosiężne blachy	2,65 — 4,75
pręty	2,25 — 2,95
druty	3,15 — 3,57
Nowosrebrne blachy	4,45 — 5,10
druty	4,60 — 5,25
Aluminiowe blachy	6,00 — 11,00
druty	7,00
Cyna w blokach	5,10
Ołów hutniczy	0,75
Aluminium hutnicze	3,65

Cena odlewów żeliwnych.

Podług notowań Grupy V (Odlewni) Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych cena odlewów żeliwnych surowych dla Warszawy wynosi od dnia 25. V. 29. od 0,78 zł do 1,61 zł za 1 kg. loco fabryka.

Cena żelaza handlowego.

Syndykat Polskich Hut Żelaznych notuje cenę zasadniczą żelaza handlowego za 1 t. franco wagon stacja Chebzie — 315 złotych + 2%.

Ceny odlewów glinowych.

Warszawskie odlewnie notują ceny surowych odlewów glinowych (aluminiowych) od 9 do 14 złotych za kilogram.

Cena blachy cynkowej.

Biuro Sprzedaży Polskich Walcowni Cynku w Katowicach notuje następujące ceny blachy cynkowej:

I. Dla hurtowników przy kupnie na własny rachunek i do sprzedaży w drodze komisowej:

przy kupnie 30 t. naraz zł. 954,50 za 1 000 kg
przy kupnie mniej niż 30 t.

od 5 t. zł. 976,— za 1 000 kg

II. Przy sprzedaży przez hurtowników i kupców uprzywilejowanych nie w drodze komisowej — odsprzedawcom:

zł. 1019,50 za 1 000 kg

III. Przy sprzedaży przez hurtowników i kupców uprzywilejowanych ze składu konsumentom:

zł. 1063,— za 1 000 kg

Parytet: st. kol. Chebzie.

Cena blachy ocynkowanej.

Cynkownia Warszawska notuje od d. 1. I. 1932. następujące ceny blachy żelaznej ocynkowanej za 1 kg. franco stacja Warszawa.

Blacha żelazna ocynkowana gatunku najwyższego:

711 × 1 422 × 0,45 mm. 1 zł. 05 gr.

711 × 1 422 × 0,50 mm. 1 . 00 .

1 000 × 2 000 × 0,50 mm. 1 . 07 .

Blachy 2-go gatunku o 6% tańsze.

Ceny bez zobowiązania.